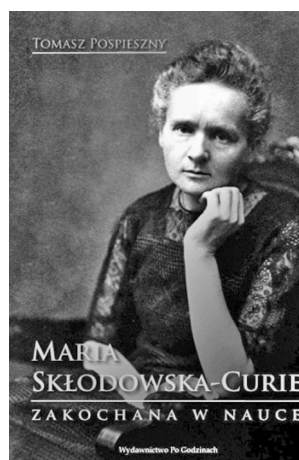


Jan Piskurewicz

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

ORCID: 0000-0002-6891-8593



Recenzja: Tomasz Pospieszny, *Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce*, Wydawnictwo Po Godzinach, Warszawa 2020, s. 397, ilustr.

Tomasz Pospieszny z wykształcenia nie jest historykiem i to tłumaczy wiele usterek omawianej książki. Jest doktorem habilitowanym nauk chemicznych, profesorem Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracuje w Zakładzie Produktów Bioaktywnych na Wydziale Chemii. Podziwia życie, pracę i wkład kobiet w tworzenie nauki – zwłaszcza Marii Skłodowskiej-Curie. Jest autorem kilku popularnych opracowań: *Nieskalana sława. Życie i dzieło Marii Skłodowskiej-Curie* (Gdynia 2015), *Zapomniany geniusz. Lise Meitner – pierwsza dama fizyki jądrowej* (Gdynia 2016), *Radowa księżniczka. Historia Ireny Joliot-Curie* (Gdynia 2017) oraz *Pasja i geniusz. Kobiety, które zasłużyły na Nagrodę Nobla* (Warszawa 2019).

W omawianej książce (także bardziej popularnej aniżeli popularnonaukowej) nawiązuje do *Nieskalanej sławy*. Rozszerza pewne wątki, zwłaszcza *stricte* naukowe, dodaje liczne ilustracje. Jak sam pisze we wstępie, *Nieskalana* została całkowicie przejrzana, uzupełniona i poprawiona, z uwzględnieniem nowych informacji o życiu Marii. Jednym słowem, możemy przyjąć, że mamy do czynienia z zupełnie nowym opracowaniem.

Po szeregu lepszych lub gorszych biografii Marii Skłodowskiej-Curie, chyba z najlepszą z dotychczas napisanych – popularnonaukową biografią Marii Skłodowskiej-Curie, pióra Susan Quinn⁵, nie jest łatwo przygotować jakieś oryginalne i rzetelne omówienie życia i działalności naszej dwukrotnej Noblistki. Biografie te przeważnie powtarzają w takiej lub innej konfiguracji doskonale znane

⁵ S. Quinn, *Życie Marii Curie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997. Moja recenzja tej książki: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1998, nr 1, s. 171–174.

fakty z życia uczonej. Oczywiście w zestawie tym należy wyróżnić biografię napisaną przez córkę Marii – Ewę, która ze względu na autorkę ma charakter wspomnieniowy i źródłowy.

Książka Quinn stanowi pewien chlubny wyjątek w zestawie książek poświęconych Marii Skłodowskiej-Curie przede wszystkim dzięki zaprezentowaniu nowych źródeł oraz ukazaniu szerszego kontekstu historycznego, społecznego, politycznego i obyczajowego. Do dziś może stanowić pewien punkt odniesienia dla wszystkich chcących zająć się postacią Marii Skłodowskiej-Curie. Wydaje się, że opracowanie Quinn jest takim punktem odniesienia także dla autora książki *Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce*. Również jako zasób informacji.

Merytoryczny układ książki Pospiesznego jest typowy dla biografii – chronologiczne przedstawienie poszczególnych etapów życia i działalności Marii Skłodowskiej-Curie. Pod względem formalnym zbyt techniczny jest drugi wstęp oraz aż dwa, trochę egzaltowane wstępy od autora, które jednak sporo mówią o nim samym oraz o jego stosunku do Uczonej.

A jest to stosunek *quasi* miłosny. To zaangażowanie emocjonalne Pospiesznego zdecydowanie różni jego książkę od innych biografii uczonej (może z wyjątkiem książki Ewy Curie). Można uznać, że jest to postawa jak najbardziej godna pochwały, byleby nie wpływała na obiektywizm narracji.

Następnym plusem jest pogłębienie niektórych zagadnień naukowych, związanych z doświadczeniami fizyko-chemicznymi, powadzonymi nie tylko przez Marię. Pospieszny, dzięki swemu chemicznemu wykształceniu jest w stanie w sposób kompetentny przedstawić tę problematykę.

Kolejnym plusem książki jest szerokie uwzględnienie literatury na temat Marii Skłodowskiej-Curie. Znajdujemy w niej bardzo dużo cytatów z różnych opracowań. Niestety, nie zawsze odpowiedniej jakości. Źródła autor cytuje prawie wyłącznie za opracowaniami, nie podając ich faktycznego pochodzenia. Pewnym dopuszczalnym wyjściem w książce popularnonaukowej byłoby przynajmniej zaznaczenie, że cytuje się za kimś, a nie kogoś. Wątpliwości musi budzić powoływanie się na różne wydawnictwa, które nie podają skąd czerpią swoje informacje. W ten sposób buduje się mity, które następnie żyją życiem własnym. Ponadto niektóre cytaty lepiej byłoby zastąpić swoimi własnymi słowami.

Innym formalnym mankamentem podobnego typu jest częste podawanie w przypisach powtarzających się zapisów bibliograficznych opracowań w pełnej wersji – tzn. autor, tytuł, miejsce i data wydania – zamiast skróconych zapisów, powszechnie stosowanych (które wprawdzie istnieją, ale tylko w poszczególnych rozdziałach). W skali całego nakładu zaoszczędzono by w ten sposób trochę papieru, bo opracowań przywoływanych przez autora jest sporo a niektóre powtarzają się bardzo często. Warto odnotować, że w niektórych przypisach znajdujemy również wskazówki bibliograficzne.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Mania* poznajemy rodzinę Skłodowskich: rodziców, rodzeństwo i dalszych krewnych, tradycje rodzinne. Autor opisuje dzieciństwo i młodość Marii: jej dom, szkołę, okres dojrzewania, radości i smutki, stopniowe kształtowanie się młodzieńczego (pozytywistycznego) światopoglądu, pierwsze zainteresowania naukowe. Wskazuje jak ogromnym ciosem dla całej rodziny i dla samej Marii była śmierć matki – Bronisławy. Dużo miejsca poświęca procesowi edukacji przyszłej Noblistki. Na poparcie swoich słów przywołuje szereg cytatów, m.in. z niepublikowanego *Pamiętnika* brata Marii, Józefa. W sumie dowiadujemy się sporo na temat pierwszego okresu życia przyszłej uczzonej.

Niestety, w rozdziale tym daje o sobie znać brak znajomości historycznych realiów. Przykładem może być temat Uniwersytetu Latającego, na który, zgodnie ze świadectwem Ewy Curie, uczęszczała Maria. Tomasz Pospieszny dość niezgrabnie pisze, że „wspaniałość oraz wkład Uniwersytetu Latającego w kulturę i naukę polską polega na tym między innymi, że posiadał on wspaniałych nauczycieli i pedagogów, a także był tajny”, i „przez to w dużej mierze specyficznie elitarny” oraz że „walka z zaborcą poprzez rozwój intelektualny była nieoceniona”. A następnie dodaje, że wykłady były „darmowe” i że „wykrycie przez władze rosyjskie takiego spotkania [wykładu] groziło zesłaniem na Syberię, a w efekcie śmiercią” (s. 51). Stwierdzenia te mają bardzo słaby związek z prawdą historyczną. Znaczenie Uniwersytetu Latającego polega przede wszystkim na tym, że dał dość dobre wykształcenie licznym rzeszom kobiet polskich pozbawionych dostępu do studiów uniwersyteckich. Przygotowywał także do studiów wyższych zagranicą. Wiele kobiet z zaboru rosyjskiego, które przed 1905 r. uzyskało dyplomy zagranicznych uniwersytetów, studiowało wcześniej na Uniwersytecie Latającym. Najlepszym przykładem może być tutaj właśnie Maria Skłodowska. Uniwersytet wychował ponadto całe pokolenie działaczek społecznych i oświatowych. Wykładali na nim warszawscy uczeni, pozbawieni możliwości pracy naukowej na zrusyfikowanym Uniwersytecie Warszawskim – ale co do „wspaniałości” wielu z nich miałbym poważne zastrzeżenia. Wykłady nie były „darmowe” bo przecież wykładowcy musieli zarobić na utrzymanie siebie i swoich rodzin. Podstawą istnienia Uniwersytetu były właśnie opłaty pobierane od słuchaczek. Władze rosyjskie dość długo nie miały informacji na temat działalności Uniwersytetu, ale na początku lat dziewięćdziesiątych były już w posiadaniu programu zajęć, regulaminu studiów oraz opracowanej przez żandarmerię charakterystyki wykładowców. Nie było jednak represji wobec nauczających w Uniwersytecie Latającym, a jeżeli tak, to za inne przewinienia polityczne. Jedynie Piotra Chmielowskiego przesłuchano w związku z prowadzonymi przez niego wykładami. Policja wiedziała zatem o działalności Uniwersytetu, ale przymykała na nią oko, bo miała do czynienia z wieloma innymi inicjatywami, dużo groźniejszymi dla istniejących porządków (w tym rozdziale Pospieszny prawidłowo podaje jako

datę rozpoczęcia działalności Uniwersytetu Latającego rok 1882, ale w rozdziale następnym jest to już rok 1885).

Rozdział drugi, noszący tytuł *Siostrzana więź*, wbrew pozorom, mówi nie tylko o związkach siostrzanych, przede wszystkim między Marią a jej siostrą Bronisławą, ale także o uczuciowej więzi między Marią i Kazimierzem Żorawskim. Dwa te tematy łączą się w pewien sposób, bowiem umowa między siostrami była taka, że najpierw Maria, pracując jako guwernantka, pomoże Broni finansowo w jej studiach medycznych w Paryżu, a następnie Bronisława zrewanżuje się w podobny sposób Marii, umożliwiając jej studia na Sorbonie. Poznanie Kazimierza, syna państwa Żorawskich, u których Maria pracowała jako guwernantka, było zatem pewną konsekwencją tego układu. Pospieszny słusznie łączy te dwa wątki w tym samym rozdziale. Omawia okres pracy Marii w Szczukach, u Żorawskich, niespełnione nadzieje, jakie wiązała z Kazimierzem, kolejne zajęcie w roli guwernantki, pierwsze próby doświadczeń fizyko-chemicznych w laboratoriach warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kończąc finalizacją układu z Bronisławą – wyjazdem w 1891 r. do Paryża.

Autor najwyraźniej kibicuje Marii i jej przyszłości, pisząc o Kazimierzu Żorawskim, że „na szczęście wybranek Skłodowskiej nie okazał się silną osobą” (s. 61). Chodzi o rezygnację z małżeństwa z Marią pod wpływem rodziców. Można by zapytać, na czyje szczęście: nauki czy Marii? Nie można przecież wykluczyć, że byłaby z Kazimierzem bardziej szczęśliwa niż z Piotrem Curie. Przesadza także ze stwierdzeniem, że „smutno i tragicznie zakończyła się pierwsza miłość Marii Skłodowskiej” (s. 70). Po pierwsze nie wiadomo czy była to pierwsza miłość, po drugie tragizm wiążemy zazwyczaj z jakimś bardziej spektakularnym wydarzeniem – np. samobójstwem.

Kolejny rozdział (*Piotr Curie*) poświęcony jest pobytowi Marii Skłodowskiej w Paryżu, ciężkim warunkom materialnym, w jakich studiowała, samym studiom, wreszcie spotkaniu Piotra Curie, jego niezwyklej postaci i związkowi, jaki ich połączył. W lipcu 1895 r. wzięli ślub i od tej pory mieli wspólnie żyć i pracować. Pospieszny opiera się w tym rozdziale na wielu cytatach, chcąc bliżej pokazać Marię i Piotra oraz ich wzajemne relacje. I może lepiej byłoby gdyby ograniczył się tylko do tych cytatów, bo takie własne konstatacje jak: „jego orzechowe oczy, długie wrażliwe dłonie i łakome wargi urzekły pannę Skłodowską” (s. 87) albo „Maria bez wątpienia odpowiadała Piotrowi fizycznie i intelektualnie” (s. 91) brzmią dość ryzykownie.

Rozdział *Robaczki świętojańskie* (te robaczki to świecący w nocy rad) – jeden z dwóch najdłuższych w całej książce – poświęcony jest przede wszystkim dokonaniom naukowym małżeństwa Curie – odkryciu polonu i radu oraz otrzymanej przez nich Nagrodzie Nobla (wspólnie z Henri Becquerelem) w 1903 r. Duży fragment poświęcony jest także ich życiu rodzinnemu. W rozdziale tym Pospieszny bardzo sugestywnie i fachowo omawia proces wyodrębnienia radu

z rudy (tzw. pechblendy) w bardzo trudnych warunkach przez Marię i Piotra. Nie można się jednak do końca zgodzić z autorem, gdy pisze za Marią Curie, że małżonkowie „nie opatentowali swojego odkrycia i nie czerpali z niego żadnych korzyści” (s. 138). W swojej książce, zatytułowanej *Marie Curie et son laboratoire. Sciences et industrie de la radioactivité en France* (Paris 2001) Soraya Boudia, powołując się na stosunkowo niedawno odkryty list Piotra Curie do Becquerela, wskazuje, że małżonkowie Curie w tamtym okresie nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia tego odkrycia dla przemysłu i zbyt późno zorientowali się w sytuacji – gdy sole radowe były już produkowane w Niemczech bez ich pomocy, a zgodnie z metodą Friedricha Gisela, która nie była identyczna z ich sposobem i gdy istniało już kilka innych metod. Laboratorium Curie współpracowało z Société Centrale de Produits Chimiques, a następnie z nowym partnerem przemysłowym jakim był Émile Armat de Lisle i jego zakład wytwarzania radu w Nogent-sur Marne oraz odnosiło z tej racji wiele korzyści nie tylko finansowych. Dzięki tej współpracy, po przemysłowym oczyszczeniu pechblendy, otrzymywano silne źródła promieniowania, których posiadanie wyróżniało Laboratorium Curie spośród innych laboratoriów pracujących nad promieniotwórczością. U Pospieszego nic nie ma na ten temat.

Mam wrażenie, że naiwnością jest sugestia autora, że odkrycie polonu i taka jego nazwa wzburzyła i zezłościła cara (s. 118). Car prawdopodobnie nie miał zielonego pojęcia o dokonaniach małżonków Curie.

Kolejne dwa rozdziały (*Deszcz nad Paryżem* i *Samotność*) obejmują mniej więcej ośmioletni okres życia Marii – od Nagrody Nobla w 1903 po nieudaną próbę wejścia Marii w skład Institut de France w 1911 r. Między tymi datami miało miejsce wydarzenie, które decydująco wpłynęło na dalsze życie Madame Curie. Była nim tragiczna śmierć męża w 1906 r. Od tej chwili Maria musiała wziąć los swój i obu córek we własne ręce. Pospieszny dobrze omawia ten okres, podpierając się dużą liczbą cytatów, tyle tylko, że mówi o sprawach dobrze znanych z innych biografii (i *Autobiografii*) Uczonej i nie dodaje do naszej wiedzy na ten temat właściwie nic nowego. Pewnym świeżym elementem jest, wspomniane już wcześniej, szersze uwzględnienie kwestii naukowych – jak np. opracowanie międzynarodowego wzorca radowego, w czym Maria Curie odegrała główną rolę.

Następny rozdział (*Hańba i odrodzenie*) to historia słynnego już romansu Marii z jej długoletnim przyjacielem Paulem Langevinem. Na ten temat napisano już bardzo wiele i Pospieszny nie dodaje tu nic nowego. Omawia w tym samym rozdziale perypetie związane z romansem i otrzymaną przez Marię Skłodowską-Curie w 1911 r. drugą Nagrodą Nobla, a także próbę ściągnięcia Marii do Polski po rozpętanej przez francuską prasę nagonce na Uczoną. Przy tej okazji popada w sprzeczność, gdy pisze najpierw, że list zapraszający napisał Sienkiewicz prawdopodobnie za sprawą Bronisławy i Kazimierza Dłuskich, a następnie cy-

tuje Sienkiewicza, który oświadcza, że to Towarzystwo Naukowe Warszawskie skłoniło go do napisania rzeczowego listu (s. 218).

Wbrew swojemu tytułowi (*Radiologia i wojna*) ósmy rozdział książki poświęcony jest także innym zagadnieniom. Autor omawia najpierw kwestię budowy i organizacji Instytutu Radowego, który został prawie ukończony tuż przed wybuchem I wojny światowej. Podaje informacje o innych tego typu ośrodkach na świecie, wpisując kierowany przez Marię (laboratorium fizyczne) i Claudiusa Regaud (laboratorium biologiczne) Instytut paryski w szerszy kontekst prowadzonych ówczesnie badań. Píše następnie o przenosinach do tego nowego Instytutu, co kosztowało Marię wiele trudu, a także o objęciu przez nią zdalnego (z Paryża) kierowania powstałą w 1913 r. warszawską Pracownią Radiologiczną przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim. W okresie wojny Maria organizuje słynne „petites Curies” – samochody z aparaturą radiologiczną do prześwietlania rannych żołnierzy na froncie, w czym pomaga jej córka Irena. Sprawy te są ogólnie znane, ale Pospieszny rzetelnie je przypomina.

I wreszcie najdłuższy rozdział książki (55 stron) zatytułowany *Nowy Świat*, a obejmujący okres od końca I wojny światowej aż do otwarcia Instytutu Radowego w Warszawie w 1932 r. W rozdziale tym Pospieszny zawarł następujące informacje: o podróży Marii w 1921 r. do USA po zakupiony ze zbiórki społecznej i ofiarowany jej gram radu, o jej udziale w powstałej w 1922 r. Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów, o uroczystościach w 1923 r. w związku z 25-leciem odkrycia radu, o wyjeździe w 1926 r. z wykładami do Brazylii, o współpracy i małżeństwie córki Ireny z Fryderykiem Joliot, o pogarszającym się zdrowiu Marii, o konferencji Solvaya w 1927 r., w której wzięła udział, o drugiej podróży do USA w 1929 r. po drugi gram radu – tym razem dla budowanego w Warszawie Instytutu Radowego, i wreszcie o uroczystym otwarciu tegoż Instytutu w 1932 r., z udziałem Marii i jej siostry Bronisławy, która wniosła duży wkład w jego powstanie.

Wszystkie te wydarzenia są dobrze znane i opisane. Autor postarał się jednak o ich dopełnianie trochę mniej znanymi informacjami. Pozyskał także kilka mało znanych zdjęć z amerykańskich podróży Uczonej. Jest tam (jak i w całej książce) trochę niefortunnych sformułowań (np. „piękna łaska” – s. 315), niejasnych informacji (jak np. ta o zwichniętym nadgarstku na s. 276 – można się tylko domyślać, że to od podawania ręki) oraz ogrom przesady (np. gdy pisze w odniesieniu do Ireny: „cóż, wielkie postaci historii są tylko ludźmi, mimo że czasem ocierają się o boskość” – s. 292), albo że wszyscy nobliści z konferencji Solvaya w 1927 r. (a było ich siedemnastu, m.in. Einstein, Planck i Bohr) „ustępowali dokonaniem jednej kobiecie – kobiecie, która miała odwagę wstrząsnąć światem” (s. 292). Niektóre cytaty zaczerpnięte są z filmu *Wychście z cienia – historia Ireny i Fryderyka Joliot-Curie*, reż. Rosemarie Reed, USA 2009 (s. 292 i 294). Jak już wspomniałem, cytując tego rodzaju „źródła” tworzy się mity.

Kolejny rozdział to *Dziedzictwo*. Tytuł odnosi się przede wszystkim do badań i odkryć córki i zięcia Marii – małżeństwa Ireny i Fryderyka Joliot-Curie, które generalnie zostały dobrze i rzetelnie przedstawione. Można jedynie mieć wątpliwości co do niektórych stwierdzeń, jak choćby do tego, że w tym czasie (lata trzydzieste) „najważniejszym centrum badań nad jądrem atomowym” był Instytut Radowy w Paryżu (s. 320). Równie ważne, a może ważniejsze były przecież ośrodki w Cambridge i Berlinie, gdzie pracowali Ernest Rutherford, James Chadwick, Otto Hahn i Lise Meitner.

Następny rozdział (*Ta róża jest chora*) opowiada o ostatnim okresie życia i działalności Marii Skłodowskiej-Curie. Bardzo ciekawy i mało znany jest przytoczony w tym rozdziale obszerny opis wykładu Marii na Sorbonie (prawdopodobnie w 1933 r.) z czasopisma „Kobieta Współczesna”. Przywołane są także wspomnienia jednych z ostatnich stażystek Laboratorium Curie. Kolejne stronicę poświęcone są pogarszającemu się stanowi zdrowia Uczonej i wreszcie jej śmierci w sanatorium Sancellemoz 4 lipca 1934 r. Pospieszny kończy ten rozdział fragmentem pamiętnika Marii, pisanego po śmierci męża, w którym wyrażała nadzieję (aczkolwiek bardzo słabą), że jednak spotka go „na tamtym świecie, o ile takowy istnieje”. Taką nadzieję wyraża również autor w ostatnich słowach tego rozdziału. Brzmiały one co najmniej melodramatycznie („Mario, mam nadzieję, że Go odnalazłaś... Mario...”).

Ostatni, dwunasty rozdział, zatytułowany jest *W cieniu legendy*. Opowiada krótko (na 6 stronach) o dalszych losach niektórych ludzi związanych z Marią Skłodowską-Curie.

Książkę zamyka *Aneks* zawierający schematy wyodrębnienia polonu i radu z blendy smolistej przez małżonków Curie, zaczerpnięte z artykułu K. Kabzińskiej *Metody windykacyjne Marii Skłodowskiej-Curie*, a także *Kalendarium życia Marii Skłodowskiej-Curie* oraz krótka *Chronologia odkryć w fizyce i chemii jądrowej*. Dołączona jest także dość obszerna *Bibliografia*. Nie ma jakiegoś oddzielnego *Zakończenia*, czy też próby podsumowania tego niezwykłego przecież życia.

Książka jest ładnie wydana, w twardej, lakierowanych okładkach. Sto ilustracji (niektóre bardzo mało znane) zamieszczonych jest na oddzielnych, numerowanych stronach (a więc *de facto* sam tekst zajmuje 297, a nie 397 stron).

Reasumując, książka Tomasza Pospiesznego, pomimo aparatu naukowego (przypisy, bibliografia, aneks) i pogłębienia wątków naukowych ma bardziej popularny aniżeli popularnonaukowy charakter. W przeciwieństwie do książki Quinn nie ma tam również podanych istotnych nowych źródeł i informacji. Natomiast, podobnie jak Quinn, Pospieszny starał się pokazać Marię w różnych wymiarach – i jako wybitną uczoną, i jako zwykłego człowieka – z jego problemami, radościami i tragediami. Trudno powiedzieć czy mu się to udało, zwłaszcza że jest tutaj zdecydowanie bardziej niż Quinn zaangażowany emocjonalnie.

Książka jest pierwszą od wielu lat biografią Marii Skłodowskiej-Curie napisaną przez polskiego autora i w tym przede wszystkim zawiera się jej znaczenie.

W recenzji książki Quinn opublikowanej w 1998 r. pisałem, że na głębszą – naukową zarówno pod względem formy, jak i treści – biografię Marii Skłodowskiej-Curie przyjdzie nam jeszcze poczekać. Obecnie – po 23 latach – mogę (niestety) słowa te jedynie powtórzyć.